

PIERWSZA WIZYTA OFICJALNA MINISTRA BECKA W BERLINIE

(Przyczynek do stosunków polsko-niemieckich w 1935 roku)

Jednym z najistotniejszych wydarzeń w polityce europejskiej na początku 1935 r. była niewątpliwie dalsza rozbudowa zbrojeń niemieckich. 10 III 1935 r. Göring udzielił wywiadu korespondentowi „Daily Mail”, w którym stwierdził, iż Niemcy noszą się z zamiarem zorganizowania wojskowych sił powietrznych¹. W sześć dni później został wprowadzony powszechny obowiązek służby wojskowej w Rzeszy². Jednocześnie została powiększona liczba wojska na stopie pokojowej do 36 dywizji zorganizowanych w 12 korpusach liczących łącznie 550 tys. ludzi³. Było to jednostronne przekreślenie przez Niemcy postanowień V części Traktatu Wersalskiego, tym brutalniejsze, że Francja i Wielka Brytania w komunikacie wydanym na zakończenie rozmów między francuskimi a angielskimi mężami stanu w Londynie w dn. 3 II 1935 wyraziły gotowość do rokowań nad zmianą wspomnianych postanowień⁴.

Reakcja zachodnich mocarstw europejskich nie nastąpiła w formie wspólnego dyplomatycznego *démarche*, lecz oddzielnie. Także państwa najbardziej zagrożone zbrojeniami niemieckimi jak Francja, Polska i Czechosłowacja nie zdobyły się na wspólną akcję. Polski minister spraw zagranicznych, Józef Beck, miał wprawdzie nadzieję, że rząd francuski wystąpi z taką propozycją, lecz to nie nastąpiło⁵.

Jako pierwszy wystąpił z protestem w dn. 18 III 1935 rząd brytyjski⁶. Odnosi się jednak wrażenie, iż przyczyną tego pośpiechu były nie tyle względy merytoryczne, ile niechęć do wspólnego *démarche*. Nota protestacyjna

¹ Por. też komunikat Deutsches Nachrichten Büro. „Weltgeschichte der Gegenwart in Dokumenten 1934/35” Teil I, bearbeitet von Michel Freund, Essen 1944, s. 113—115 (dalej cytuję „Weltgeschichte” I).

² Por. Gesetz über den Aufbau der deutschen Wehrmacht vom 16 III 1935. „Weltgeschichte” I, s. 115—116.

³ Bliższe dane dotyczące organizacji niemieckich sił zbrojnych podaje Georges Castellan, *Le Réarmement clandestin du Reich 1930—1935*. Paris (1954) s. 500—505.

⁴ Treść komunikatu zob. „Weltgeschichte” I, s. 103—105.

⁵ Jean S z e m b e k, *Journal 1933—1939*. Paris (1952), s. 48 (dalej cyt. Szembek). Potwierdza to także Jules L a r o c h e, *La Pologne de Pilsudski. Souvenirs d'une ambassade 1926—1935*. Paris (1953). Pisze on: „En présence du fait accompli il se déclarait à l'entière disposition du gouvernement français pour étudier ses propositions. J'eus l'impression qu'il désirait vraiment garder le contact et n'avait sur cette question aucun engagement avec l'Allemagne” (s. 204). (Dalej cyt. Laroche).

⁶ Tekst noty por. „Weltgeschichte” I, s. 122—124.

ządu brytyjskiego, wręczona niemieckiemu ministrowi spraw zagranicznych Neurathowi przez ambasadora W. Brytanii w Berlinie, sir Erica Phippsa, miała charakter czysto formalny⁷. Protest angielski kończył się bowiem zapytaniem, czy ustalona uprzednio wizyta brytyjskiego ministra spraw zagranicznych, sir John Simona, i lorda tajnej pieczęci, Edena, w Berlinie jest nadal aktualna⁸. Na pytanie to rząd Rzeszy udzielił natychmiast pozytywnej odpowiedzi w formie specjalnego komunikatu ogłoszonego jeszcze w dniu doręczenia noty brytyjskiej⁹. W ten sposób brak jedności mocarstw zachodnich w stosunku do Niemiec stał się powszechnie znany.

Energiczniejsza była reakcja Francji¹⁰. 20 marca francuski minister spraw zagranicznych, Pierre Laval, wysłał depezę do sekretarza generalnego Ligi Narodów, w której oskarżył rząd Rzeszy o łamanie zobowiązań międzynarodowych i domagał się zwołania nadzwyczajnej sesji Rady Ligi Narodów¹¹. Następnego dnia przekazana została rządowi Rzeszy nota protestacyjna rządu francuskiego, a także rządu włoskiego¹². Następnie rząd francuski wszczął wysiłki celem doprowadzenia do jednolitego antyniemieckiego frontu 3 mocarstw zachodnioeuropejskich¹³ i usunięcia tym samym różnic, jakie uzewnętrzyły się między Londynem a Paryżem na tle stosunku do Niemiec po wprowadzeniu przez nich powszechnego obowiązku służby wojskowej. W rezultacie tych wysiłków doszło w dniu 23 marca do konferencji na Quai d'Orsay, w której udział wzięli: Pierre Laval, Antony Eden i podsekretarz stanu we włoskim ministerstwie spraw zagranicznych, Fulvio Suvich¹⁴. Wobec oporu rządu brytyjskiego w sprawie prowadzenia dwustronnych rozmów z Niemcami¹⁵ pozostałym partnerom, dla ratowania pozorów jedności,

⁷ Tak ocenił notę brytyjską André François-Poncet, *Souvenirs d'une Ambassade à Berlin. September 1931 — Octobre 1938*. Paris (1946), s. 232.

⁸ O pytaniu tym pisze Paul Schmidt, *Statist auf diplomatischer Bühne 1923—45*. Bonn 1951, s. 292: „Dieser Satz war für uns eine richtiggehende Sensation, denn wir hatten alles erwartet, nur nicht, dass die Engländer im gleichen Atemzuge mit dem Protest höflich anfragen würden, ob sie nun trotzdem nach Berlin kommen dürfen”.

⁹ Treść komunikatu zob. „Weltgeschichte” I, s. 125.

¹⁰ Raport polityczny Ambasady RP w Paryżu nr X/2 z 29 III 1935 stwierdzał, że ostrzejsza reakcja rządu francuskiego nastąpiła jedynie ze względu na opinię publiczną w kraju. (Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, P. II, w. 73, t. 1, dalej cyt. AMSZ).

¹¹ Treść noty zob. „Weltgeschichte” I, s. 126—7.

¹² Treść not, tamże, s. 127—129, 129—130.

¹³ Pierre-Étienne Flandin, *Politique Française 1919—1940*. Paris 1947, s. 171.

¹⁴ O tym ostatnim pisze Szembek następująco: „Pendant les conversations anglo-franco-italiennes qui ont lieu à Paris le ministre Suvich a été celui qui réclamait contre l'Allemagne les sanctions les plus sévères” (s. 49).

¹⁵ W Anglii działały w tym czasie wpływowe koła polityczne na rzecz porozumienia i zbliżenia z Niemcami. Jednym z najaktywniejszych polityków tej grupy był dawniejszy współpracownik Lloyd George'a lord Lothian (Philipp Kerr) a także naczelny redaktor „The Times'a” Geoffrey Dawson. Obydwaj ci mężowie byli w bliskim kontakcie z premierem Baldwinem. Por. Sir Samuel Hoare, Neun

nie pozostało nic innego, jak wyrazić zgodę na poczynania angielskie, z zastrzeżeniem jednak, by rozmowy angielsko-niemieckie miały tylko informacyjny charakter¹⁶. Nadto uczestnicy konferencji ustalili, że ministrowie spraw zagranicznych W. Brytanii, Francji i Włoch spotkają się po rozmowach na konferencji w Stresie.

Polska tymczasem zajęła postawę wyczekującą. Dopiero kiedy znane już było stanowisko mocarstw zachodnioeuropejskich a w szczególności Francji, ambasador Laroche poinformował Becka w dn. 21 III o posunięciach swego rządu i zaznaczył go z treścią wspomnianej poprzednio noty protestacyjnej¹⁷ — polski minister spraw zagranicznych polecił ambasadorowi w Berlinie, Józefowi Lipskiemu, zaprotestować przeciwko posunięciu rządu Rzeszy z dn. 16 III. Protest polski stwierdzał, że krok rządu Rzeszy może pociągnąć za sobą poważne komplikacje międzynarodowe, których rozmiaru nie można jeszcze określić. O treści polskiego protestu poinformowany został ambasador francuski Laroche w dn. 23 III¹⁸. Nota protestacyjna polska miała charakter czysto formalny¹⁹, mimo wysiłków ambasadora Stanów Zjednoczonych AP w Warszawie Cudahy, który usiłował przekonać wiceministra spraw zagranicznych, Jana Szembeka, o konieczności wysłania energicznego protestu do Berlina, ponieważ godność Polski tego wymaga²⁰. Tak więc rząd polski, w jednej z najistotniejszych i najżywotniejszych z punktu widzenia polskiej racji stanu spraw, nie wykazał najmniejszej inicjatywy, która starałaby się wpłynąć na decyzję mocarstw zachodnioeuropejskich. Marszałek Józef Piłsudski wydał nawet instrukcję, która głosiła iż:

„1) W Niemczech nie stało się nic szczególnego, ponieważ Niemcy przyznali się tylko otwarcie do tego, co czynili dotąd w rzeczywistości”.

Druga część instrukcji wyraża mylny i defetystyczny pogląd, którego nie podzielali nawet sami przywódcy hitlerowscy (o czym poniżej), a mianowicie że:

„2) W Europie nie ma siły, która byłaby w stanie zmusić Niemcy do ustępstw”²¹.

Bewegte Jahre. Düsseldorf 1955, s. 99 (dalej cyt. Hoare). O stanowisku rządu brytyjskiego w sprawie bezpośrednich rozmów z Niemcami pisze Hoare co następuje: „Nachdem sie das Für und Wider gegeneinander abgewogen hatte, kam die Regierung zu dem Schluss, dass es trotz Hitlers Provokation im ganzen besser sei, den Besuch stattfinden zu lassen” (s. 120).

¹⁶ Co zresztą ujawnione zostało w komunikacie wydanym na zakończenie Konferencji. Por. „Weltgeschichte” I, s. 130.

¹⁷ Laroche, s. 206.

¹⁸ Szembek, s. 49

¹⁹ Laroche, s. 207; Hans Roos, Polen und Europa. Tübingen 1957, s. 164 (dalej cyt. Roos).

²⁰ Szembek, s. 46 i n.

²¹ Raport posła czechosłowackiego w Warszawie, Girsy, z dn. 23 III 1935, Europäische Politik 1933—1938 im Spiegel der Prager Akten. Herausgegeben von Fritz Berber. Essen 1941, s. 47 (dalej cyt. Prager Akten).

Instrukcja Piłsudskiego może być wskaźnikiem poglądów, jakie panowały w polskich kołach rządzących. W związku z tym należy podkreślić rzecz niezwykle charakterystyczną, iż ocena sytuacji politycznej, której dokonał czechosłowacki minister spraw zagranicznych, Edward Benesz, była podobna²².

Beck wszakże zdawał sobie doskonale sprawę z tego, że zbrojenia niemieckie naruszyły dotychczasowy układ sił w Europie na niekorzyść Polski²³. Rozeznanie to nie wpłynęło jednak na zmianę polskiej polityki zagranicznej. Wbrew oczywistym faktom koła rządzące w Warszawie widziały głównego wroga Polski nie w Niemczech hitlerowskich, lecz w Związku Radzieckim²⁴. Nie bez znaczenia jest w tej sprawie fakt, iż Beck nie wierzył w trwałość antyniemieckiego frontu utworzonego na konferencji w Stresie przez 3 mocarstwa zachodnioeuropejskie. Świadczy o tym instrukcja, jakiej udzielił on ambasadorowi polskiemu przy Kwirynale, Alfredowi Wysockiemu, w dn. 24 IV 1935 r. podczas spotkania w Wenecji. Instrukcję tę znamy z załącznika do listu ambasadora Wysockiego do Józefa Lipskiego, ambasadora polskiego w Berlinie. Oto co pisał na ten temat ambasador Wysocki:

„Konferencja w Stresie nie wzbudziła w Ministrze większego zainteresowania. Rezultaty jej potwierdziły to przekonanie, że mimo wszystkich pozorów utworzenie stałego 'wspólnego frontu' (cudzysłów w oryginale) natrafia nadal na ogromne trudności. Anglia, Francja i Włochy zdobywają się na pewne deklaracje, które najczęściej nie mają wszakże większych wartości realnych i odnosi się wrażenie, że każde z tych mocarstw myśli tylko o tym, aby na własną rękę dojść do porozumienia z Niemcami”²⁵.

Przewidywania polskiego ministra spraw zagranicznych sprawdziły się po raz pierwszy po upływie 8 dni. 2 V 1935 r. ambasador włoski w Berlinie, Vittorio Cerruti, składa wizytę niemieckiemu ministrowi spraw zagranicznych von Neurathowi i oświadcza, że Mussolini życzy sobie pilnie odnowienia dobrych stosunków z Niemcami²⁶.

Po raz drugi przewidywania Becka potwierdziły się 24 V 1935 r., kiedy to rząd brytyjski zaczął nalegać za pośrednictwem swego ambasadora w Berlinie, a także za pośrednictwem ambasady niemieckiej w Londynie, na możliwie szybkie rozpoczęcie rokowań morskich z Niemcami²⁷.

²² Zob. jego okólnik z dn. 21 III 1935, tamże, s. 46.

²³ Joseph Beck, *Dernier Rapport. Politique polonaise 1926—1939*. Neuchâtel b. r. wyd., s. 87 (dalej cyt. Beck I); Laroche, s. 205, 208; Roos, s. 164.

²⁴ Szembek, s. 54/55; „Polskie Siły Zbrojne” t. I, cz. 1, Londyn 1951, s. 109; por. też Richard Breyer, *Das Deutsche Reich und Polen 1932—1937*. Würzburg 1955, s. 131—132.

²⁵ AMSZ, dok. wybr. 174.

²⁶ Notatka Neuratha z rozmowy z amb. Cerruti z 2 V 1935. *Politisches Archiv des Auswärtigen Amtes*, Bonn, Büro des Reichsministers, Italien, Bd. 10 (dalej cyt. AdAA).

²⁷ Notatka Dickhoffa z rozmowy z amb. Phippssem, 25 V 1935, AdAA, Büro des Reichsministers, England Bd. 12.

Tymczasem Beck wziął udział w nadzwyczajnym posiedzeniu Rady Ligi Narodów, poświęconym sprawie powszechnego obowiązku służby wojskowej w Niemczech. W przemówieniu swoim wygłoszonym w dn. 16 IV uznał on za wskazane nie wyrażać swego stanowiska w stosunku do nowej sytuacji wywołanej posunięciem niemieckim z dn. 16 III, natomiast zaatakował projekt paktu wschodniego i uzasadniał tezę niemiecką o wyższości umów dwustronnych nad koncepcjami zbiorowego bezpieczeństwa, których wyrazem był wspomniany pakt²⁸. Nic tedy dziwnego, że po przemówieniu tym oczekiwano, iż Beck powstrzyma się od głosu²⁹; tymczasem głosował on najniespodziewaniej za antyniemieckim projektem rezolucji francuskiej. Fakt ten, jak raportuje ambasador niemiecki w Warszawie, Hans Adolf von Moltke, wywołał — nie tylko w kołach dyplomatycznych, lecz także w polskich kołach politycznych w Warszawie — zdumienie a nawet sensację³⁰. W związku z taką postawą Becka, jak raportuje dalej Moltke, łączono najróżniejsze kombinacje polityczne. Najczęściej wystąpienia polskiego ministra spraw zagranicznych w Genewie oceniano jako oznakę, że jego rząd na skutek wprowadzenia powszechnego obowiązku służby wojskowej i innych posunięć czynników decydujących Rzeszy w ostatnim czasie, zrewidował swoją dotychczasową politykę w stosunku do Niemiec. Dalszego uzasadnienia postawy Becka szukał ambasador Moltke w zawarciu umowy gospodarczej niemiecko-radzieckiej oraz w przemówieniach ministrów Rzeszy wygłoszonych na terenie Wolnego Miasta Gdańska³¹, które wywołały pewne zaniepokojenie w Polsce. Jednakże, stwierdza dalej ambasador Moltke, nie ma dotychczas żadnych oznak, które wskazywałyby, iż Polska zamierza odejść od polityki porozumienia z Niemcami. Ambasador Moltke przyznaje wprawdzie, że rząd polski nie miałby nic przeciwko temu, gdyby zbrojenia niemieckie napotkały na przeszkody, szczególnie gdyby te przeszkody powstały bez zaangażowania się ze strony Polski. Jednak ambasador nie przypuszcza, aby w intencjach rządu polskiego leżało uczestniczenie w praktycznie bezwartościowej demonstracji, która mogłaby tylko wpłynąć na pogorszenie stosunków z Niemcami. Moltke dochodzi więc do wniosku, że postawa Becka w Genewie była rezultatem nadzwyczaj silnej presji mocarstw zachodnioeuropejskich:

²⁸ Société des Nations. „Journal Officiel” XVIe Année, N° 5, Mai 1935, s. 553—554. Tłumaczenie polskie zob. Józef Beck, Przemówienia, Deklaracje, Wywiady 1931—1937. Warszawa 1937, s. 158—160.

²⁹ Moltke do AA, 25 IV 1935, AdAA, Po IV, Bd. 46.

³⁰ Tamże.

³¹ Chodzi tu zapewne o przemówienie Göringa, który „wyraził pogląd, iż rząd Rzeszy nie ma zamiaru siłą przyłączyć Gdańska, bowiem i tak powróci on do Niemiec w drodze pokojowej — przez naturalną legalność” oraz o przemówienie Rudolfa Hessa, który na wiecu przedwyborczym w Sopocie oświadczył, że Gdańsk jest i pozostanie niemiecki. Patrz Wiesław Balcerak, Chronologia stosunków międzynarodowych Polski 1933—1935. Warszawa 1960, s. 181—182.

„Die Franzosen haben hierbei mit der Kündigung des Bündnisses gedroht, während von englischer und italienischer Seite insbesondere die Rückwirkungen auf die Gestaltung des französisch-russischen Paktes in den Vordergrund gerückt worden sind”³².

Poza tym Moltke raportował jakoby w delegacji polskiej panowało przekonanie, że rezolucja genewska będzie miała tylko formalne znaczenie³³ i nie będzie miała żadnych praktycznych skutków dla Niemiec, a także jakoby w delegacji tej panował pogląd, iż w przemówieniu Becka, do którego przywiązywała ona duże znaczenie, wola kontynuowania dotychczasowej niezależnej polityki zagranicznej została jasno wyrażona³⁴.

Wydaje się, że ambasador niemiecki trafnie ocenił motywy postępowania Becka w Genewie. Potwierdzeniem raportu Moltkego jest rozmowa Lipskiego z Göringiem przeprowadzona w jego pałacu myśliwskim w Schorfheide w dn. 25 IV 1935 r. W rozmowie tej ambasador Lipski zaznaczył,

„że mowa Pana Ministra określiła ściśle i wyraźnie zasadniczą naszą linię polityczną”³⁵.

Mówiąc zaś o głosowaniu, ambasador Lipski powiedział,

„że był to tylko akt czysto formalny, co zresztą wynikało zarówno z przemówienia Pana Ministra, jak i z Jego stwierdzeń wobec członków Rady”³⁶.

Na to Göring odpowiedział,

„że on właśnie tak samo zrozumiął różnice między przemówieniem a głosowaniem”³⁷.

Wreszcie ambasador Lipski, chcąc ostatecznie przekonać swego rozmówcę, użył najbardziej ważkiego argumentu, oświadczając,

„iż nie leżało w interesie Polski, a na pewno i Niemiec, zatrzasnąć całkowicie drzwi wobec p. Laval'a w Genewie i pchnąć go stuprocentowo w kierunku Rosji”³⁸.

Göring z kolei uspokoił Lipskiego informacją, że wprawdzie ambasador

„Moltke otrzymał polecenie złożenia w Warszawie analogicznego protestu, jak wobec innych członków Rady”

to jednak

„należy uważać ten protest jako czysto formalny, bez żadnych skutków”³⁹.

Tym niemniej wystąpienie Becka zrobiło wrażenie w Berlinie. Świadczy o tym następujący fragment notatki Neuratha z rozmowy z ambasadorem Lipskim przeprowadzonej w dn. 4 IV 1935 r.:

³² Zob. przypis 29.

³³ Tamże.

³⁴ Tamże.

³⁵ Lipski do MSZ, 25 IV 1935, AMSZ, Amb. Berlin, w. 61, t. 12.

³⁶ Tamże.

³⁷ Tamże.

³⁸ Tamże; Szembek, s. 91. ³⁹ Zob. przypis 35.

„Ich habe dem Botschafter nicht verhehlt, dass die Zustimmung Beck's zu der Resolution bei uns ein gewisses Erstaunen hervorgerufen habe; daran ändere auch der Umstand nichts, dass wir den Genfer Beschluss mehr als eine formelle Angelegenheit ansehen“⁴⁰.

W stolicy Niemiec obawiano się zapewne, czy postawa Becka w Genewie nie jest przypadkiem istotnie pierwszą oznaką zmiany polskiej polityki zagranicznej. Prawdopodobieństwo zmiany tej polityki można było wziąć w rachubę także z uwagi na śmiertelną chorobę Piłsudskiego, która z pewnością nie była dla Berlina tajemnicą. W związku z tym można było przypuszczać, iż z chwilą śmierci Piłsudskiego pozycja Becka może ulec osłabieniu i wówczas może okazać się on bardziej skłonny do zrewidowania swojej dotychczasowej polityki w stosunku do Niemiec, która jak wiadomo, nie cieszyła się popularnością w społeczeństwie polskim. Nie mając oparcia ani w Piłsudskim, ani w społeczeństwie, mógłby Beck łatwiej ulegać naciskowi Francji. W Berlinie posiadano w tym czasie informacje, iż presja taka jest ze strony Francji, a nawet ze strony Włoch, wywierana⁴¹.

Celem polityki francuskiej było skłonienie Polski do przystąpienia do paktu francusko-radzieckiego, tak jak to zrobił rząd czechosłowacki w dn. 16 V 1935 r. Od stanowiska Polski zależało teraz czy pakt francusko-radziecki będzie ważkim elementem bezpieczeństwa w Europie. Jak wiadomo bowiem Związek Radziecki nie graniczył z Niemcami, stąd pakt francusko-radziecki bez udziału w nim Polski nie mógł mieć większego praktycznego znaczenia. Tak więc rząd polski miał w swym ręku niezwykle ważną decyzję, od której zależało czy w Europie stworzona zostanie mocna tarcza uniemożliwiająca ekspansję Niemcom hitlerowskim. Niebezpieczeństwo, jakie mogło grozić niemieckim planom w tym zakresie w wypadku zmiany polityki zagranicznej przez Polskę i przystąpienia jej do paktu francusko-radzieckiego, zostało przez przywódców hitlerowskich w pełni docenione⁴².

Postanowiono więc w Berlinie zrobić wszystko, by nie dopuścić do takiej ewentualności. W tym celu wzmożono w sposób bardzo zdecydowany wysiłki zmierzające do zacieśnienia i pogłębienia stosunków z Polską. Doniósł o tym Beckowi Lipski w raporcie z dn. 25 IV 1935 r.⁴³ W tym dniu ambasador polski odbył kilkugodzinną rozmowę z Göringiem w jego pałacyku myśliwskim w Schorfheide, która nastąpiła z inicjatywy premiera pruskiego⁴⁴. W czasie tej rozmowy Göring oświadczył Lipskiemu, że Hitler polecił mu

„ażebym niezależnie od oficjalnych stosunków polsko-niemieckich... roztoczył nad nimi specjalną pieczę“⁴⁵.

⁴⁰ Notatka Neuratha z rozmowy z amb. Lipskim z dn. 4 V 1935 r., AdAA, Po IV, t. 47.

⁴¹ Raporty amb. J. Lipskiego do Becka z 25 IV 1935 r. i 15 V 1935 r., AMSZ, Ambasada Berlin, w. 61, t. 12, i w. 75, t. 7.

⁴² Jak wyżej, raport z 15 V 1935 r.

⁴³ Zob. przypis 41, raport z 25 IV 1935 r.

⁴⁴ Tamże. ⁴⁵ Tamże.

Göring powiedział Lipskiemu, uzasadniając powierzone mu przez Hitlera zadanie, że w

„ważnych sprawach potrzebna jest nieraz wymiana zdań z osobistościami ze strony niemieckiej, które nie są obarczone polityką Rzeszy w stosunku do Polski, prowadzonej przez uprzednie rządy”.

Dalej Lipski raportuje:

„P. Göring podkreślił, iż minister spraw zagranicznych von Neurath jest osobistością całkiem lojalną względem kanclerza. Natomiast stwierdził, iż nie ma stuprocentowej pewności, czy niektórzy inni urzędnicy tegoż urzędu całkiem ściśle przestrzegają linii w stosunku do Polski określonej przez kanclerza”.

Następnie Lipski pisze:

„Mówiąc o polityce kanclerza względem Polski, p. Göring podkreślił z całym naciskiem, iż nie jest ona dyktowana żadnymi przesłankami natury taktycznej, lecz wynika z bardzo głębokiego ujęcia tego zagadnienia. Na tym punkcie kanclerz nie ścierpi żadnych fluktów i zmian kursu”⁴⁶.

By stworzyć jak najlepszą atmosferę do tak koniecznego dla Niemiec w ówczesnej sytuacji międzynarodowej pogłębienia stosunków polsko-niemieckich, premier Prus oznajmił nawet ambasadorowi polskiemu,

„że kanclerz zdaje sobie całkowicie sprawę z konieczności dostępu Polski do morza i że problem 'korytarza' dla niego w płaszczyźnie bliskich stosunków polsko-niemieckich nie istnieje”⁴⁷.

Wreszcie pod koniec rozmowy wyjawiał Göring bezpośredni cel spotkania z Lipskim, a mianowicie:

„wspomniał jak bardzo by było miło kanclerzowi, przy nadarzającej się sposobności, powitać Pana Ministra w Berlinie... Bowiem dwa wielkie, sąsiadujące z sobą, narody powinny od czasu do czasu przez podobne kontakty zamaniestować dobre swe wzajemne stosunki”.

przy czym nadmienił, iż głównym celem wizyty

„byłoby bezpośrednie spotkanie się Pana Ministra z kanclerzem”⁴⁸.

Inicjatywa niemiecka spotkała się z dobrym przyjęciem u Becka. Postanowił on przyczynić się także ze swojej strony do polepszenia atmosfery w stosunkach polsko-niemieckich. Polskiemu ministrowi spraw zagranicznych chodziło w pierwszym rzędzie o zatarcie wrażeń, jakie powstało w Berlinie na skutek jego głosowania za antyniemiecką rezolucją podczas nadzwyczajnej sesji Rady Ligi Narodów w Genewie. W tym celu polecił on Lipskiemu, by złożył w *Auswärtiges Amt* wyjaśnienia w tej sprawie. Lipski uczynił to w dn. 4 V 1935 r., składając wizytę Neurathowi. Ambasador polski, podobnie jak w rozmowie z Göringiem, podkreślał znaczenie przemówienia Becka. Neurath zanotował jednak w notatce z rozmowy, że:

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ Tamże.

„wywody ambasadora o przyczynach, które skłoniły pana Becka ostatecznie do głosowania za rezolucją Rady Ligi Narodów, były nieco wymuszone i wyrażały pewne zakłopotanie. Wynikało z nich, że ze strony Francji wywarło na pana Becka silny nacisk, który zawierał w sobie groźbę, iż podczas podróży francuskiego ministra spraw zagranicznych do Moskwy, Warszawa zostanie pominięta”⁴⁹.

Na zakończenie rozmowy na ten temat poinformował Lipski Neuratha, że polski minister spraw zagranicznych przy następnej podróży do Genewy zatrzyma się w Berlinie, złoży wizytę niemieckiemu ministrowi spraw zagranicznych, a także chętnie chciałby być przedstawiony kanclerzowi. Lipski nie był jednak w stanie podać bliższej daty, kiedy ta wizyta nastąpi⁵⁰.

W tym też okresie, co według wszelkiego prawdopodobieństwa nie było dziełem przypadku, obiegała prasę francuską, a za nią i europejską, sensacyjna wiadomość o tajnym pakcie polsko-niemieckim. Ukazał się nawet rzekomo autentyczny tekst tego paktu, najpierw na łamach „Bourbonnais Republicain”, wraz z komentarzem deputowanego Lucien Lamoureux⁵¹. Za „Bourbonnais Republicain” cały szereg pism francuskich podało ten tekst względnie komentarz do niego, a mianowicie: „L’Homme libre” w dn. 19 IV 1935, „Jour” 22 IV, „Echo de Paris” 22 IV (pismo to uchodziło za nieoficjalny organ francuskiego sztabu generalnego), „Victoire” 23 IV, „Action Française” 23 IV, „Ère Nouvelle” 23 IV i „Journal des Débats” 23 IV. Ponieważ nie ukazało się natychmiast oficjalne *dementi* ambasady polskiej w Paryżu, „République”, pismo blisko związane z Daladierem, pisało:

„Si elle ne nous le donne pas, nous serons forcés de conclure à l’existence d’un accord secret germano-polonais. Et notre politique étrangère s’en ressentira”⁵².

Ow rzekomy tajny układ polsko-niemiecki miał być skierowany przeciwko Czechosłowacji⁵³. Jakkolwiek dzisiaj już wiadomo na pewno, że układ taki nigdy nie istniał, to jednak ówczesna wspólna antyczechosłowacka polityka Polski i Niemiec mogła być uzasadnieniem dla tego rodzaju przypuszczeń. Poza tym jest rzeczą wysoce prawdopodobną, iż Niemcy przyczyniały się do rozpowszechnienia pogłosek na ten temat. W ich interesie leżało bowiem podkreślanie, że związki polsko-niemieckie są znacznie głębsze i o wiele dalej idące niżby to się mogło wydawać. Pewną wskazówką w tym względzie

⁴⁹ Zob. przypis 40.

⁵⁰ Tamże.

⁵¹ Lucien Lamoureux był kilkakrotnie ministrem różnych resortów w l. 1926—1940. W okresie monachijskim współpracował blisko z Daladierem i Bonnetem. Był rzecznikiem polityki wycofywania się Francji ze swych zobowiązań sojuszniczych w Europie wschodniej oraz zwolennikiem bliskiej współpracy gospodarczej z Niemcami. Zob. Z. Kulak, Spotkanie Ribbentrop-Bonnet 6 grudnia 1938 r. „Przegląd Zachodni” 3/1957, s. 16.

⁵² Przegląd prasowy Ambasady Polskiej w Paryżu, 24 IV 1935 r., AMSZ, Ambasada Berlin, w. 103, t. 4.

⁵³ Laroche, s. 196; Roos, s. 200 i n.

może być zeznanie złożone na procesie norymberskim przez przedwojennego posła Stanów Zjednoczonych AP w Wiedniu, Messersmitha, który na podstawie informacji otrzymanych ze źródeł niemieckich (od posła w Wiedniu, Papena, i Budapeszcie, Mackensena) utrzymywał, że istniał tajny układ polsko-niemiecko-węgierski, mający za cel rozbiór Czechosłowacji⁵⁴.

Dalszym potwierdzeniem niemieckich wysiłków zmierzających do pogłębienia stosunków z Polską była niezwykle reakcja na śmierć Piłsudskiego. W Niemczech zarządzono flagowanie do pół masztu na wszystkich gmachach rządowych w dniu śmierci i pogrzebu⁵⁵. Nadto, wbrew dotychczasowym zwyczajom, w nabożeństwie żałobnym, które odbyło się w kościele św. Jadwigi w Berlinie w dn. 18 V 1935 r., uczestniczył także Hitler⁵⁶. Wizytę kondolencyjną w ambasadzie polskiej w Berlinie złożył w imieniu rządu Rzeszy Göring, który mianowany został osobistym przedstawicielem Hitlera na pogrzeb Piłsudskiego. Przy okazji wizyty kondolencyjnej w ambasadzie polskiej doszło do bardzo interesującej rozmowy politycznej między Göringiem a Lipskim, podczas której ujawniło się bardzo wyraziście, jak wielkie jest zaniedbanie przywódców hitlerowskich co do dalszego kształtowania się stosunków polsko-niemieckich po śmierci Piłsudskiego. O rozmowie tej raportował Lipski następująco:

„U ministra Göringa, który rozmawiał z kanclerzem, dawała się odczuć pewna nuta zaniepokojenia co do naszej dalszej linii w stosunku do Niemiec. Oczywiście nie omieszkałem rozchwiać wszystkich jego wątpliwości pod tym względem”.

Lipski pisze dalej, że jednak:

„generał Göring, który mówił bardzo szczerze, dawał wyraz swemu zapastrywaniu, iż Francja będzie obecnie robiła wszelkie wysiłki w kierunku odciążenia Polski od jej polityki z Niemcami. Zdaniem Göringa przymierze francusko-rosyjskie bez Polski nie ma żadnego efektywnego znaczenia”.

Ambasador polski kontynuuje:

„Tutaj p. Göring z najwyższym uznaniem skonstatował, iż według wiadomości, które posiada kanclerz z Warszawy, Pan Minister w rozmowach z Lavalem pozostał twardo przy swym dotychczasowym stanowisku, nie dopuszczając żadnej możliwości przemarszu wojsk sowieckich przez terytorium Polski. P. Göring twierdzi, że klucz sytuacji pokoju leży w rękach Polski i że w razie, gdyby Polska przeszła na stronę francusko-sowieckiego sojuszu, wówczas niechybnie doszłoby do konflagracji zbrojnej”.

Lipski konkluduje:

„Z wszystkich tych konsyderacji wynikało, iż kanclerz jak najbardziej liczy się ze stanowiskiem Polski, uważając ją za centralny punkt dalszego rozwoju sytuacji na wschodzie”⁵⁷.

⁵⁴ Podaję za Roosem, s. 200, przypis 29.

⁵⁵ Zob. przypis 41, raport z 15 V 1935 r.

⁵⁶ Zob. fotografię; Gerd Rühle, Das Dritte Reich. Das Dritte Jahr 1935. Berlin 1936, s. 475.

⁵⁷ Zob. przypis 41, raport z 15 V 1935 r.

Groźba Göringa była oczywistym *bluffem*. Dowodzi to jednak, jak bardzo przywódcy hitlerowscy obawiali się współdziałania Polski z Francją, Związkiem Radzieckim i Czechosłowacją. Zdawali sobie oni doskonale sprawę z tego, że solidarna współpraca tych państw uniemożliwiłaby im realizację planów podboju Europy wschodniej, do czego — jak to już dzisiaj dokładnie wiadomo — dążył Hitler z żelazną konsekwencją⁵⁸. W przeciwieństwie do Piłsudskiego widzieli oni możliwość powstania takiej siły politycznej w Europie, która byłaby w stanie całkowicie zaszachować Niemcy hitlerowskie. Robili więc wszystko, by nie dopuścić do jej powstania. Z tego powodu podkreślali konieczność bliskiej współpracy polsko-niemieckiej, którą uzasadniali rzekomym niebezpieczeństwem grożącym ze strony Związku Radzieckiego i rzekomo podporządkowanej mu Czechosłowacji. Poza tym przywódcy hitlerowscy starali się pozyskać współpracę Polski w zwalczaniu realistycznej polityki rumuńskiego ministra spraw zagranicznych Titulescu. Cele te uwiarygodniły się jasno w rozmowie Göringa z Lipskim. Oto co raportował na ten temat ambasador polski:

„Mówiąc o Czechosłowacji, p. Göring zaznaczył, że liczy się z faktem, iż Czechy przeszły pod względem militarnym pod wpływy Rosji i że pewne przygotowania w dziedzinie awiacji w Czechach skierowane są nie tylko przeciwko Niemcom, lecz również i przeciwko Polsce”⁵⁹.

W rozmowie tej ustosunkował się Göring negatywnie do polityki rumuńskiego ministra spraw zagranicznych Titulescu, którego polityka zmierzała do zbliżenia rumuńsko-radzieckiego i do współdziałania z paktem francusko-radziecko-czechosłowackim⁶⁰. Uwagę o Titulescu zrobił Göring oczywiście z myślą uzyskania współdziałania Polski w zwalczaniu tej polityki. Na zakończenie rozmowy Göring, jak pisze Lipski:

„bardzo usilnie podkreślał potrzebę widzenia się Pana Ministra z kanclerzem Hitlerem w niedalekiej przyszłości”⁶¹.

Zaproszenie to powtórzył Göring osobiście Beckowi podczas rozmowy w Krakowie⁶².

Zdaje się, że wywody Göringa nie pozostały bez wpływu na polską politykę zagraniczną. Już 28 V 1935 r. oświadczył Beck ambasadorowi niemieckiemu w Warszawie, Moltkemu, że polecił posłowi polskiemu w Pradze zapytać czechosłowackiego ministra spraw zagranicznych, Benesza, jaki jest właściwie sens i cel paktu czechosłowacko-radzieckiego. W rozmowie tej dał Beck wyraz swej niechęci w stosunku do polityki ministra Titulescu. Ponadto Beck wyraził zadowolenie z faktu, iż z okazji pobytu Göringa w Polsce miał moż-

⁵⁸ Hugh Rewald Trevor-Roper, *Hitlers Kriegsziele*. „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte”, z 1960, s. 121—133.

⁵⁹ Zob. przypis 41, raport z 15 V 1935 r.

⁶⁰ Henryk Batowski, *Rumuńska podróż Becka w październiku 1938 r.* „Kwartalnik Historyczny” r. LXV, 1958, s. 425/426 (dalej cyt. Batowski).

⁶¹ Zob. przypis 41, raport z 15 V 1935 r.

⁶² Szembek, s. 87.

ność przeprowadzenia rozmowy z tak bliskim współpracownikiem kanclerza i to właśnie w okresie, kiedy z różnych stron wyraża się wątpliwości, czy Polska będzie kontynuować dotychczasową politykę zagraniczną. Dalej oświadczył Beck, że ma nadzieję, iż wyjaśnienia, które mógł dać Göringowi, były korzystne⁶³. Moltke nie wspomina nic w swoim raporcie o treści rozmowy, jednak z dziennika Szembeka wiadomo, że Göring wrócił z Warszawy uspokojony co do dalszych losów stosunków polsko-niemieckich⁶⁴.

21 V 1935 r. wygłosił Hitler wielką mowę w *Reichstagu*, która miała przekonać światową opinię publiczną o pokojowych intencjach III Rzeszy i tym samym zmylić czujność mocarstw zachodnioeuropejskich, zaniepokojonych szybkimi postępami zbrojeń niemieckich. W przemówieniu swym zgłosił Hitler po raz pierwszy oficjalne zastrzeżenie w stosunku do paktu francusko-radzieckiego stwierdzając, iż jest on niezgodny z postanowieniami układu locarneńskiego. Mowa ta zawierała również szereg zwrotów obliczonych na pozyskanie sympatii w Polsce⁶⁵.

W tym czasie międzynarodowe położenie Niemiec uległo wyraźnej poprawie. Poprawiły się przede wszystkim stosunki niemiecko-włoskie⁶⁶. Oficjalnym potwierdzeniem tego faktu było przemówienie Mussoliniego wygłoszone w dn. 25 V 1935 r. W przemówieniu tym nie znalazło się ani jedno słowo potępienia czy krytyki pod adresem Niemiec za samowolne przekreślenie postanowień części V traktatu wersalskiego. Znalazło się natomiast stwierdzenie, że pakt: francusko-radziecki i czechosłowacko-radziecki — naruszyły równowagę sił w Europie. Było to poparcie dla zastrzeżeń Hitlera w stosunku do paktu francusko-radzieckiego zgłoszonych w przemówieniu w dn. 21 V i jednocześnie oficjalnym, wyraźnie negatywnym ustosunkowaniem się Włoch do francuskiej polityki wschodniej⁶⁷.

Jeszcze większym sukcesem dla Niemiec było podpisanie układu morskiego

⁶³ Raport Moltkego do Auswärtiges Amt z 28 V 1935 r., AdAA, Po IV, t. 47.

⁶⁴ „Toutefois, il est rentré de Pologne complètement rassuré et le moral remonté” (s. 90).

⁶⁵ Hitler stwierdził wówczas: „Deutschland hat mit Polen ohne Rücksicht auf das Vergangene einen Gewaltausschliessungs-Vertrag abgeschlossen, als einen weiteren mehr als wertvollen Beitrag zum europäischen Frieden, den es nicht nur blind halten wird, sondern von dem wir nur den einen Wunsch haben einer stets aufs neue zu erfolgenden Verlängerung und einer sich daraus immer mehr ergebenden freundschaftlichen Vertiefung unserer Beziehungen”. „Wir anerkennen den polnischen Staat als die Heimstätte eines grossen national fühlenden Volkes, mit dem Verständnis und der herzlichen Freundschaft aufrichtiger Nationalisten”. „Dokumente der Deutschen Politik”. Herausgegeben von Paul Meier-Benneckenstein. Bd. 3: Deutschlands Weg zur Freiheit 1935. Bearbeitet von Axel Friedrichs Berlin 1939, 5 Aufl., s. 87 i 88.

⁶⁶ Zob. przypis 26.

⁶⁷ Ettore Ancieri, *Les Rapports Italo-Allemands pendant l'ère nazifasciste*. „Revue de la Deuxième Guerre Mondiale”, r. 7, 1957, nr 26, s. 8. Uważa nawet, że przemówienie Mussoliniego było „une allusion discrète à une possibilité d'entente”.

z Wielką Brytanią w dn. 18 VI 1935 r., stanowiącego pierwsze międzynarodowe usankcjonowanie zbrojeń niemieckich⁶⁸.

Mimo tych sukcesów zabiegi Berlina w celu zacieśnienia stosunków polsko-niemieckich nie ustawały. 26 VI 1935 r. wysłał ambasador polski w Berlinie, Lipski, osobisty list do Becka, w którym napisał co następuje:

„Jeśli chodzi o dalszą taktykę, to wypowiedziałbym się za przyjazdem Twoim do Berlina niezależnie od istniejących między Polską a Wolnym Miastem trudności. Przyjazd ten był już od końca kwietnia zapowiedziany i wyczułem u Göring'a jakby pewne podenerwowanie, by kanclerz nie wziął za złe, że wizyta nie dochodzi do skutku. Przyjazd w tej chwili będzie rozumiany jako fakt, że linia nasza zasadnicza w odniesieniu do Niemiec nie uległa zmianie”⁶⁹.

Także i wiceminister Szembek doradzał Beckowi możliwie szybki wyjazd do Berlina bez względu na istniejące stosunki polsko-gdańskie⁷⁰.

Do wizyty ministra Becka w Berlinie doszło ostatecznie w dn. 3 i 4 VII 1935 r. W przededniu wyjazdu do stolicy Niemiec przeprowadził Beck z najbliższymi swymi współpracownikami Szembekiem, Schaetzlem, Łubińskim i Potockim wymianę poglądów na sytuację wewnętrzną Francji. Polski minister spraw zagranicznych stwierdził wówczas co następuje:

„...ou le — front populaire — inféodé à Moscou sera vainqueur et alors, s'il se produit un rapprochement franco-russe encore plus étroit, il sera indispensable de resserrer nos relations amicales avec l'Allemagne; ou bien arriveront au pouvoir les partis de droit qui, suivant notre exemple, chercherons à s'entendre avec Berlin”⁷¹.

Innymi słowy polski minister spraw zagranicznych uważał, że należy zacieśnić stosunki polsko-niemieckie bez względu na rozwój sytuacji wewnętrznej we Francji i wynikających z niej konsekwencji dla francuskiej polityki zagranicznej. Z wyżej przytoczonej opinii Becka wynika ponadto, iż głównym motywem jego polityki w stosunku do Niemiec były tendencje antyradzieckie. Należy przy tym podkreślić, iż opinia ta została wyrażona przez Becka w przeddzień jego wyjazdu do Berlina i z pewnością nie pozostała bez wpływu na przeprowadzone tam rozmowy.

Wizyta polskiego ministra spraw zagranicznych w Berlinie otrzymała niezwykle staranną i uroczystą oprawę, w czym nie bez słuszności widzi Beck chęć zmanifestowania pewnych dążeń politycznych.

Pisze on w swoim pamiętniku:

„A mon avis, ces manifestations extérieures avaient, elles aussi, une valeur politique, car elles rompaient avec l'ancienne tradition allemande solidement établie, qui était de s'incliner bien bas devant les puissances occidentales et de ne réserver pour les pays de l'Est que brutalité et arrogance”⁷².

⁶⁸ Rolf Bensel, Die deutsche Flottenpolitik von 1933 bis 1939, Beiheft 3 der Marine Rundschau. April 1958, w szczególności część III. Tamże dalsza literatura przedmiotu.

⁶⁹ AMSZ, Ambasada Berlin, w. 61, t. 12.

⁷⁰ Szembek, s. 102.

⁷¹ Tamże, s. 103

⁷² Beck I, s. 97.

W pierwszym dniu pobytu Becka w Berlinie doszło do spotkania z Hitlerem, w czasie którego ten ostatni wygłosił, zgodnie ze swoim zwyczajem, dłuższy monolog. Zapewnił w nim polskiego ministra spraw zagranicznych z właściwą i charakterystyczną dla siebie hipokryzją, że studiując historię doszedł do wniosku, iż:

„stosunek wartości terytoriów zdobywanych i traconych do strat ludzkich poniesionych przez państwa europejskie jest niewspółmierny. Jeżeli się zestawi, kontynuował Hitler, straszliwą liczbę dziesiątków milionów strat wojennych poniesionych w ostatnich stuleciach przez państwa europejskie, które są źródłem i siłą cywilizacji współczesnej, z tym faktem, że w ciągu ostatnich dwóch wieków państwa wracają terytorialnie do poprzedniego stanu, czyli że rezultaty tych europejskich wojen są w obliczu historii bliskie zeru — to te wojny europejskie — trzeba uznać za szalony wojenny sprzecznym z wszelkim trzeźwym rozumowaniem”.

Wobec tego stwierdził Hitler:

„nic innego w Europie wymyślić nie można, jak pozostawienie państw narodowych w spokoju, jako jedynej dotychczas trwałej podstawy organizacji Europy. Odebranie przez jeden naród terytorium drugiemu narodowi powoduje koncentrację wysiłków u pokonanego, który po kilkudziesięciu latach znajduje możliwość rewanżu”.

Mówiąc o Polsce Hitler zaznaczył, iż:

„od kilkunastu lat był zdania, że zarówno próba odebrania Polsce terytoriów, bądź też, co podkreślił z naciskiem — próba odepchnięcia Polski od Bałtyku — byłyby szaleństwem. Rezultatem dla narodu niemieckiego byłoby stworzenie sobie śmiertelnego wroga, który będąc narodem zdrowym i rozwijającym się sparaliżowałby tylko Niemcy niewątpliwym przygotowaniem rewanżu. Zatem w kontynentalnej polityce marzył zawsze o tym, aby móc złamać tradycję tego sporu i jest szczególnie szczęśliwy, że ze strony polskiej spotkał tak wielkiego człowieka o genialnym umyśle jak Marszałek Piłsudski, który umiał się wznieść ponad *'tägliche Kleinpolitik'* i umożliwił osiągnięcie tego rezultatu”.

Przechodząc do zagadnień ogólniejszych, Hitler stwierdził, że dla Niemiec najważniejsze są dwie sprawy: „ułożenie stosunków z Anglią i Polską”. Reszta to sprawy drugorzędne. Dalej mówił on o niebezpieczeństwie zagrażającym Europie ze strony Związku Radzieckiego i stwierdził, że z tego względu leży w interesie Niemiec mieć dobre stosunki z Polską i to z Polską silną. W swoich „sympatiach propolskich” poszedł Hitler tak daleko, iż oświadczył nawet Beckowi, że

„osłabienie Polski on jako Niemiec, uważa za zwiększenie się niebezpieczeństwa niemieckiego” (tzn. dla Niemiec *przyyp. Z. K.*)

Na szczególne podkreślenie zasługuje następująca uwaga Hitlera:

„należy obecny istniejący stan między Polską a Niemcami umocnić, aby w razie pojawienia się w przyszłości wspólnej groźby móc stworzyć *'Freundschaft'* w obliczu ewentualnego wspólnego niebezpieczeństwa”⁷³.

Odpowiedź Becka była następująca:

⁷³ Notatka z rozmowy min. Becka z kanclerzem Hitlerem z dn. 3 VII 1935, AMSZ, Ambasada Berlin, w. 36a, t. 19.

„Marszałek od pierwszej chwili podjęcia rozmów z rządem kanclerza traktował to jako próby dokonania wielkiego dzieła, a nie jako przejściowy manewr taktyczny. Spadek polityczny Marszałka uważamy wszyscy, to jest ludzie mający wpływ jakikolwiek na rządy w Polsce, za nasz najcenniejszy kapitał narodowy”.

W dalszym ciągu Beck powiedział, że dlatego właśnie Hitler

„może liczyć na takie samo nastawienie ze strony dzisiejszego Rządu Polskie o i te same metody traktowania tego zagadnienia z jaką miał do czynienia za życia Marszałka Piłsudskiego. Za czasów Marszałka Polska określiła wyraźnie swoje oblicze w życiu międzynarodowym. Wszystko co było w tej sprawie zrobione i powiedziane przez Marszałka obowiązuje nas nadal. Jak długo Niemcy będą kontynuować tę linię, o której kanclerz mówił, tak długo mogą być spokojne, że nie będą narażone z naszej strony na żadne niespodzianki”.

Następnie poruszył Beck sprawę stosunków ze Związkiem Radzieckim i stwierdził, iż:

„podziela pogląd kanclerza, że zachodnia Europa Rosji nie zna, nie rozumie i nie rozumiała. Dlatego też w żadnej sprawie nie było popełnionych tyle omyłek, co właśnie we wszystkich poczynaniach w stosunku do Rosji. My nasze stanowisko wobec Rosji określamy i będziemy określać na zasadzie polskiej racji stanu”.

Beck stwierdził też

„że czuje częste wysiłki rozmaitych czynników dążących do odnowienia sporu polsko-niemieckiego. Stosowano w tej akcji dwie metody: 1. otwartą, chcąc narzucić organizacje grupowe, w których Polska i Niemcy miałyby być eksponentami wrogich grup. Na tę próbę odpowiedzieliśmy nie. — 2. to chęć rzucenia tego doniosłego wydarzenia, jakim jest porozumienie polsko-niemieckie w jakichś mglistych ogólnikowych zbiorowych układach, aby zatrzeć wyraźny charakter naszej wspólnej decyzji o nieagresji. Jeśli kanclerz ze swej strony uważa tego rodzaju działanie również za szkodliwe, to my i na to potrafimy odpowiedzieć odmownie”⁷⁴.

Do bardziej konkretnych rozmów doszło tego samego dnia po południu w liczniejszym gronie, do którego wchodził ze strony niemieckiej Hitler, Neurath, Göring i Ribbentrop, a ze strony polskiej Beck i Lipski. Rozmowy rozpoczął Hitler od wyrażenia zastrzeżeń w stosunku do paktu francusko-radzieckiego, przy czym powtórzył pogląd wyrażony w swym przemówieniu z 21 V 1935 r. i w nocie rządu Rzeszy z 25 V 1935 r. W odpowiedzi minister Beck poinformował swoich niemieckich rozmówców o treści wymiany poglądów, jaką rząd polski przeprowadził z rządami Wielkiej Brytanii i Francji na temat paktu francusko-radzieckiego bezpośrednio po jego zawarciu. Stanowisko Polski w tej kwestii streścił Beck w trzech punktach: 1. Polska nie jest bezpośrednio zainteresowana tego rodzaju paktem wzajemnej pomocy. Dla Polski najważniejsze są stosunki z jej bezpośrednimi sąsiadami, a te są określone układami. Nie ma więc powodu do dalszych układów. Beck oświadczył, iż:

„Rząd polski podkreślił, że każdy projekt paktu wschodniego bez udziału w nim Niemiec będzie dla rządu polskiego nie do przyjęcia”.

⁷⁴ Tamże.

Międzynarodowa kampania prasowa, która usiłuje wyrzucić wpływ na decyzję rządu polskiego w tej sprawie, nie ma żadnego istotnego znaczenia, bo jak podkreślał Beck:

„Rząd polski, przywiązuje wagę do tego, by w tej sprawie pozostać w kontakcie z Niemcami”.

2. Praktyka ostatnich lat pokazała rządowi polskiemu, że konkretne rezultaty mogą wypływać tylko z układów zawartych między bezpośrednio zainteresowanymi partnerami. Przeto rząd polski nie życzy sobie żadnych nowych układów, które by zmniejszyły wartość układów dwustronnych.

3. Rząd polski wyraził zastrzeżenie w stosunku do pojęcia regionu sprecyzowanego w projekcie paktu wschodniego. Dalej Beck podkreślił, że argumenty rządu polskiego dały w Paryżu i w Londynie dobre rezultaty.

Wywody Becka zreasumował Hitler w ten sposób, że oba rządy są zdecydowane współdziałać, jeśli w określonym czasie, na skutek nacisku państw trzecich, okaże się konieczne nowe zbadanie tego problemu. Następnie Hitler podkreślił ponownie, że zręcznemu francuskiemu oświadczeniu nie udało się rozwiązać niemieckich wątpliwości odnośnie do niezgodności francusko-radzieckiego paktu z układami lokarneńskimi i stąd rząd niemiecki nie będzie się wdawał w żadne układy, jak długo sprzeczności te nie zostaną całkowicie wyjaśnione. Hitler oświadczył, że Niemcy, na które układy lokarneńskie nakładają duże ofiary i ciężary, nie są skłonne spodziewanego po nich bezpieczeństwa postawić pod znakiem zapytania przez późniejsze układy.

W dalszej dyskusji Beck oświadczył,

„że każdy projekt, który będzie miał na celu okrażenie Niemiec będzie dla Polski nie do przyjęcia”.

Hitler w zamian zapewnił Becka, że także Niemcy nie będą uczestniczyły w żadnych akcjach, które zmierzałyby do izolacji Polski. Na to Beck oświadczył, że obecnie stworzona została jasna sytuacja, ponieważ obydwie rządy zgodne są co do tego, iż w wypadku gdyby przestudiowanie nowych projektów okazać się miało konieczne, będą szczególnie zwracały uwagę na to, aby istniejące między nimi związki nie zostały rozluźnione.

Hitler skierował następnie dyskusję na zagadnienie bezpieczeństwa w Europie wschodniej, podkreślając, iż dwie okoliczności czynią sytuację w tym rejonie szczególnie niebezpieczną. Pierwsza to fakt, iż na Litwie powstają pod kierownictwem oficerów radzieckich nowe lotniska. Druga, że także na terenie Czechosłowacji zaobserwowano podobne przygotowania. Hitler podkreślał szczególnie niebezpieczeństwo tych ostatnich. Uzasadniał to bliskością Czechosłowacji w stosunku do niemieckich okręgów przemysłowych oraz możliwością wzmocnienia w ciągu kilku godzin czechosłowackich sił powietrznych przez Związek Radziecki. Hitler prosił, aby także rząd polski zwrócił swoją uwagę na te sprawy.

Do dyskusji na ten temat włączył się Göring. Twierdził on, że na terenie Czechosłowacji zbudowano przy współudziale oficerów radzieckich 27 lotnisk

wojskowych zaopatrzonych w benzynę na koszt Związku Radzieckiego oraz że znajdujące się na terenach przygranicznych Związku Radzieckiego lotniska są przygotowane do przerzutów silnych oddziałów lotniczych. Göring twierdził też, że lotniska czechosłowackie umieszczone w pobliżu granic niemieckich i polskich mają charakter wojskowy i są odpowiednio przygotowane do pełnienia takiej roli przez doprowadzone do nich połączenia kolejowe i wielkie magazyny, w których zostały zeskładowane bomby, także na koszt Związku Radzieckiego. Wszystkie te obiekty są wprawdzie zamaskowane szkołami lotnictwa cywilnego czy sportowego, jednak nie ma wątpliwości co do ostatecznego ich przeznaczenia. Zdaniem Göringa należy przyjąć przy poważnych oszacowaniach, że Czechosłowacja dysponuje już w tej chwili bazami dla 1000 samolotów wojskowych. W dalszym ciągu swych wywodów Göring powiedział, iż troskę musi wywoływać pytanie czy Rumunia udzieli samolotom radzieckim i innym formacjom wojskowym prawa przemarszu? Mówi on, iż wiadomo, że tylko król rumuński jest temu przeciwny, podczas gdy minister Titulescu robi wszystko, by wprowadzić Małą Ententę w bliskie stosunki ze Związkiem Radzieckim. Zdaniem Göringa także aktualna swego czasu myśl wspólnego ambasadora Małej Ententy w Moskwie służyć miała temu samemu celowi. Wypowiedź Göringa potraktował Hitler jako dodatkowe uzasadnienie niemieckiego stanowiska w sprawie paktu wschodniego.

Minister Beck, poruszając kwestię stosunków czechosłowacko-radzieckich, twierdził, że nie chce zaprzeczać istnieniu pewnych planów współpracy między tymi państwami, jednak możliwości ich realizacji ocenia na razie sceptycznie. Powiedział też, że ostatnio można było zauważyć jak gdyby pewien regres w tym względzie. Na to Hitler zauważył, że często praca sztabów generalnych jest daleko bardziej zaawansowana niż mogłoby to wynikać z umów politycznych. Poza tym stwierdził, że wierzy w niezawodność swych źródeł informacyjnych. W dalszej dyskusji poruszył też Hitler sprawę sytuacji wewnętrznej we Francji, wskazując na wynikające stąd niebezpieczeństwa⁷⁵. Pogląd ten podzielał, jak już wspomniano, także Beck⁷⁶.

Następnego dnia, tj. 4 lipca, miało miejsce ostatnie urzędowe spotkanie, w którym udział wzięli ze strony niemieckiej: Neurath i sekretarz stanu w tymże ministerstwie, Bernhard von Bülow. Spotkanie miało na celu podsumowanie rozmów prowadzonych w dniu poprzednim. Dyskusję rozpoczął Neurath oświadczając, że w sprawie zgodności postanowień układu lokarneńskiego z układem francusko-radzieckim nie będzie już odpowiadał na piśmie na ostatnią notę francuską, lecz ograniczy się jedynie do sformułowania swych zastrzeżeń ustnie. Poza tym:

⁷⁵ Aktennotiz über die am 3. Juli 1935 abgehaltene Unterredung zwischen dem Führer und Reichskanzler, Reichsminister Freiherr von Neurath, Ministerpräsident Göring und Herrn von Ribbentrop deutscherseits und dem Polnischen Aussenminister Beck und dem Polnischen Botschafter in Berlin Lipski, polnischerseits, AdAA, RAM 28, Polen.

⁷⁶ Zob. przypis 71.

„Co do paktu o nieagresji na wschodzie zostało obopólnie stwierdzone, iż oba rządy pozostaną w tej sprawie w kontakcie, przy c. ym p. von Neurath stwierdził wyraźnie, iż deklaracja polsko-niemiecka z dnia 26 I 34 r. pozostanie jako podstawa stosunków polsko-niemieckich, niezależnie od tego, czy doszłoby do jakiegoś ogólniejszego paktu lub nie i że stan ten zostanie wyraźnie sprecyzowany”⁷⁷.

Przytoczone relacje rozmów przeprowadzonych w czasie berlińskiej wizyty Becka wskazują, że zawarty w komunikacie końcowym zwrot o daleko idącej zgodności poglądów nie był głośnym stwierdzeniem, lecz odzwierciedleniem stanu faktycznego, w wyniku czego zamierzenia Hitlera zostały w pełni osiągnięte. Potwierdziły to dalsze wydarzenia, a więc: czy to wspólna polsko-niemiecka polityka przeciwko Czechosłowacji, czy też udział Polski w niemiecko-włoskiej akcji, która doprowadziła do dymisji ministra Titulescu⁷⁸.

Proniemiecka polityka Becka, pogłębiona jeszcze w wyniku jego wizyty w Berlinie, uznana została, nawet przez ludzi z polskich kół rządzących, za daleko idącą. Jak raportował w dn. 27 X czechosłowacki *chargé d'affaires* w Warszawie, Smutny, ludzie ci otwarcie krytykowali politykę Becka i zapewniali ambasadora francuskiego o konieczności jej zmiany. Smutny donosił też, że ambasador Noël wyraził pogląd, że jak długo ministrem spraw zagranicznych będzie Beck, tak długo poprawa stosunków polsko-francuskich nie będzie możliwa. Ambasador francuski miał według relacji Smutnego, twierdzić, że kto prowadzi taką politykę z Niemcami jak Beck, nie może prowadzić szczerze przyjaznej polityki w stosunku do Francji, nawet gdyby o tym zapewniał⁷⁹.

Przywódcy hitlerowscy także docenili wkład Becka w realizację proniemieckiej polityki, której wyrazem było berlińskie spotkanie. Świadczyć o tym może okólnik Ministerstwa Propagandy Rzeszy, o którym konsul polski w Essen, dr Zygmunt Zawadowski, przesłał ambasadzie polskiej w Berlinie w dn. 29 X 1935 r. następujący raport:

„W związku z chorobą⁸⁰ min. Becka wydały ekspozytury krajowe Ministerstwa Propagandy Rzeszy w dn. 24 X 35 tajny okólnik, w którym zabraniają wyolbrzymienia tego faktu, a w każdym razie przestrzegają surowo przed komentowaniem go w ten sposób, by można było przypuszczać, iż min. Beck jest ostatnim przedstawicielem grupy pułkowników w rządzie polskim oraz ostatnim gwarantem porozumienia polsko-niemieckiego”⁸¹.

Porozumienia, które okazać się miało tak tragiczne w skutkach.

⁷⁷ Sprawozdanie z ostatniego urzędowego spotkania min. Becka w Auswärtiges Amt w dniu 5 VII 1935 r., AMSZ, Ambasada Berlin, w. 36a, t. 19.

⁷⁸ Batowski, s. 426, Roos, s. 268.

⁷⁹ Prager Akten, s. 52.

⁸⁰ O chorobie Becka wspomina też Szembek pod datą 20 X 1935, s. 118.

⁸¹ AMSZ, Ambasada Berlin, w. 61, t. 11.